Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

1937 Nowy Sącz Rok IX

Nr. 33

niedziela 15-go sierpnia

GŁOS PODHALA

PISMO REDAGUJE KOMITET

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ulica Jagiellońska l. 5

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 4—5 po południu.

Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popoł.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostarczeniem do domu 80 gr. Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe P. K. O. 409·090.
Telefon Nr. 210.

Tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, krośnieńskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

Każda spekulacja musi być zwalczona

Spekulacja na nadmierny, żądną godziwą kalkulacją nie usprawiedliwiony zysk obejmuje nie tylko sfery potentatów finansowych i przemysłowych, nie tylko zrzeszenia kartelowe czy wielkie wytwórnie fabryczne.

Spekulacja taka dociera również i w niziny, panoszy się wśród najmniejszych komórek naszej wytwórczości i przetwórczości...

Gdy tam, u szczytów, spekuluje się na setki tysięcy i miliony nieuzasadnionego zysku — to tu u dołów, łapczywość ludzka sięga do kieszeń świata pracowniczego po grosze, po kilka czy kilkanaście groszy, dobiera się do cen artykułów t. zw. pierwszej potrzeby, śrubując je w górę i wyzyskując w ten sposób miliony drobnych spożywców.

W rezultacie efekt jest ten sam, czy kartel za jednym zamachem ustanowił wyższą, a nieuzasadnioną cenę na całokształt swej produkcji — czy też każda bułka kosztuje o grosz więcej, każde 10 deka kiełbasy lub słoniny o 5 groszy więcej, każdy kilogram kaszy lub mydła o 10 groszy więcej.

I jedna i druga sfera wyzysku — ta hurtowna i ta detaliczna — jest niedopuszczalna, bo krzywdząca szerokie rzesze spożywców w kraju.

Toteż dobrze się stało, że władze administracyjne wejrzały właśnie w położenie tych drobnych spożywców w kraju, na których żeruje spekulacja cen, a zwłaszcza cen artykułów spożywczych. Minister spraw wewnętrznych wydał zarządzenie do wszystkich podległych sobie władz, aby roztoczyć jak najściślejszy nadzór nad cenami najważniejszych artykułów żywności. Zarządził, aby z urzędu wyznaczono ceny na podstawowe artykuły, jak pieczywo, mięso, wędliny. Aby na razie pozostawiono swobodę kształtowania się cen „wyższych“ gatunków mięsa lub pieczywa (np. ciast cukiernianych), jednakowoż by z chwilą, gdy gdziekolwiek zauważona zostanie tendencja podbijania cen — władze niezwłocznie wkraczały i z urzędu wyznaczały maximum cen, jakie dany produkt może w handlu detalicznym osiągnąć.

Zarządzenie to przyjmą ludzie pracy i ustalonej ściśle „stopy życiowej“ z wielkim zadowoleniem, gdyż „płynność“ cen, zależna przeważnie od sobkowskich zakusów niektórych wytwórców i sprzedawców, godzi poważnie w budżety domowe. Pozornie chodzi tu o grosze, ale w sumie, w budżecie dziennym rodziny pracowniczej, nie jest zgoła obojętne, czy kilogram chleba jest droższy, czy też tańszy o dwa grosze, kilogram mięsa lub słoniny o kilkanaście groszy, kilogram mąki lub ryżu również o pewną ilość groszy. W sumie bowiem powstają kwoty, których nie wytrzymuje budżet domowy i które wprowadzają w rodzinę pracowniczą gospodarkę deficytową. A to przecież zawsze kończy się źle...

Poza tą tendencją do podbijania cen i usiłowaniem wywołania fali drożyźnianej na tle czysto spekulacyjnym, mamy do czynienia z innym zjawiskiem, które koniecznie musimy wyplenić, a mianowicie z — mozaiką cen, z istną pstrokacizną cen na rynku detalicznym.

W jednym i tym samym mieście, w jednej piekarni czy wędliniarni, jednym sklepiku czy „kawiarni“ bułka lub kiełbasa kosztnje mniej, a w innej ulicy więcej.. W jednym miasteczku tego samego starostwa nabywa się coś taniej, a w sąsiednim o wiele drożej. Jednorodne produkty w podobnych i blisko siebie położonych ośrodkach wykazują stosunkowo wielkie — a faktycznie niczym nie uzasadnione — różnice cen.

Zrozumiałe jest oczywiście, że istnieć musi pewna rozpiętość cen artykułów spożywczych między np. Katowicami czy Gdynią, a bezpośrednio do produkcji rolnej przylegającego miasteczka w Lubelskim czy na Wołyniu. Zrozumiałe jest, że połeć słoniny, wyprodukowanej np. na wsi kresowej, odległej od kolei, w swej drodze do stolicy lub innego wielkiego miasta, przechodząc przez mniejszy lub większy łańcuch pośrednictwa i obarczony kosztami transportu — musi być droższy niż w Grajdołku.

Ale dlaczego podstawowe produkty spożywcze, wyprodukowane czy też sprzedawane w podobnych do siebie i blisko położonych ośrodkach, wykazują wciąż niczym nie usprawiedliwione różnice w cenach — tego nikt nie potrafi wytłumaczyć i uzasadnić. Chyba że za uzasadnienie przyjmiemy ordynarną spekulację i po prostu wyzysk konsumenta.

A to przecież jest niedopuszczalne. Przeciw temu koniecznie trzeba stworzyć tamy.

Tylko jak najbaczniejsza kontrola i tylko jak najbezwzględniejsza walka ze spekulacją może ochronić społeczeństwo przed pstrokacizną cen i zapobiec wyzyskowi.

I niech nikt nie powie, że tu o grosze tylko chodzi. Faktycznie chodzi o setki milionów...

—O—

Międzynarodowy Zjazd b. Kombatantów w Berlinie

W Berlinie został uroczyście otwarty Międzynarodowy Zjazd b. Żołnieży Frontowych z udziałem ponad sto tysięcy b. kombatantów niemieckich, oraz reprezentantów 14-stu państw. Onegdaj przybyła na wymieniony Zjazd do Berlina delegacja polska z prezesem Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny gen. Romanem Góreckim na czele. Kulminacyjnym punktem uroczystości zjazdowych była wielka manifestacja b. kombatantów 15 narodów na stadionie olimpijskim w Berlinie, ozdobionym sztandarami państw, których delegacje biorą udział w Kongresie.



Zdjęcie nasze przedstawia min. Wojny Rzeszy Niemieckiej marsz. Von Blomberga w rozmowie z ambasadorem R. P. w Berlinie Lipskim i gen. Góreckim.

Co nam pokażą górale spod Nowego Sącza w „Tygodniu Gór“

Grupa nowosądecka wystąpi na tegorocznym „Tygodniu Gór“ bardzo licznie, a mianowicie w składzie około 70 osób, w malowniczych strojach łąckich, gurmanach, portkach, strojach, lachowskich — kaftanach, w błękiciach, w strojach gazdowskich, a kobiety wystąpią w barwnych ubiorach dziewczęcych, zimowych kożuchach ze zbiorami w katankach, czapkach, gorsetach, barwnych spódniczkach itp.

Najbardziej interesującymi widowiskami, jakie odtworzy nam grupa nowosądecka, będzie Turoń i Chrzciny.

Widowisko Turoń odbywać się będzie przy dekoracjach przedstawiających wnętrze chaty góralskiej, w chwili odwiedzenia jej przez wesoły pochód, chodzący w odwiedziny po gazdach z „turoniem“. Przy dźwiękach skocznych melodyj góralskich odtańczony zostanie zbójnicki oraz polka staroświecka w bardzo charakterystycznym wykonaniu. W widowisku, poza gospodarzem, gospodynią, dziewczętami i juhasami, wezmą udział turoń, żyd, żydówka, dwaj cyganie, cyganka, dziad dziadówka i policjant.

Turoń jest niewątpliwie jedną z ciekawszych i bardziej charakterystycznych zabaw ludowych z okolic nowosądeczyzny.

Drugim takim, równie ciekawym widowiskiem, wystawionym przez tę samą grupę, będą „Chrzciny“. W widowisku tym przedstawione zostaną zwyczaje ludowe, zachowane i praktykowane do dziś w okolicy Podegrodzia, Gabonia i innych. Usłyszymy w nim bardzo charakterystyczne przemówienie chrzestnego, a następnie będziemy oglądać szereg zabobonów, jak wręczanie kukiełki i wiele innych. — Poza tym w „Chrzcinach“ wykonane zostaną dwa mało znane a bardzo ładne tańce, a mianowicie „krzyżak“ i „wściekła polka“.

Na tych dwóch widowiskach bynajmniej nie ograniczą się występy grupy nowosądeckiej, która zaprodukuje szereg bardzo ładnych zabaw ludowych oraz zaśpiewa parę starych piosenek jak np. „Konie moje konie“, „Miałem ci dziewczynę“, „Nie dam gamby, nie dam“, „Hop ciup holewa“, „Siedziała pod lipką“ oraz wiele innych.

Gazdowie zaś opowiedzą nam stare gadki góralskie w oryginalnej gwarze ziemi sądeckiej. Z gadek tych najbardziej orginalnymi będą dwie pt. „Maciuś“ i „Jak to światy Pieter na-

ucył gazdoska przykrencać“.

Program grupy nowosądeckiej jest więc, jak widzimy, bardzo bogaty, a staranne przygotowanie, barwne stroje i wesołe przyśpiewki tłómaczą zainteresowanie, jakie wniosą występy górali sądeckich.

—O—

O potrzebie właściwego kształcenia młodzieży wiejskiej

Codzienne potrzeby życia wymagają od społeczeństwa, zwłaszcza tych, których przyrost ludności jest stosunkowo wielki — posiłkowania się umiejętnościami technicznymi w produkcji dóbr materialnych. Technika wytwarzania zmienia się bowiem co pewien czas i udoskonala.

Jeśli chodzi o opłacalność gospodarstwa rolnego, to zależna jest ona w wielkiej mierze od należytego przygotowania teoretycznego rolnika, który winien znać ostatnie zdobycze wiedzy i stosować je w praktyce. Umieć jedynie dobrze i tanio produkować to jeszcze nie wszystko. W celu uzyskania należytego zysku z produkcji rolnej koniecznym jest jeszcze posiadanie pewnych, choćby ogólnych wiadomości z dziedziny nauki o handlu i kredycie, gdyż trzeba również umieć dobrze sprzedawać swoje wytwory pracy.

Przykładów na to mamy bardzo wiele, jednak wystarczy przytoczyć kilka, aby się przekonać, że należyte przygotowanie fachowe i kooperacja na pewnych odcinkach pracy ludności wiejskiej mogą dać znakomite wyniki.

Niebywały dobrobyt chłopskiego społeczeństwa duńskiego spowodowany został imponującą intensyfikacją rolnictwa, której dokonała dobrze zorganizowana sieć spółdzielń rolniczych. Mała stosunkowo Dania jest obecnie największym eksporterem produktów rolnych w Europie. Nie mówi się tam o przeludnieniu, gdyż dla wszystkich znajduje się pole do pracy.

Jakżeż inaczej jest u nas. Nasz lud wiejski, z małymi wyjątkami, nie ma należytego przygotowania fachowego. Prowadzi on sposób gospodarki pierwotny, dlatego też jego stopa życiowa jest bardzo niska. Szkoły powszechne nie przygotowują młodzieży wiejskiej w kierunku zaznajomienia jej, choćby ogólnie, z dziedziną kultury rolnej i nauką o handlu, a do średnich szkół chłopi swych dzieci posyłać nie mogą, bo ich poprostu na to nie stać. Statystyka wykazuje stały liczebny spadek młodzieży wiejskiej, uczęszczającej do wyższych zakładów naukowych. Dzisiejsza zdrowa młodzież wiejska, tężyzna Narodu, przyszli obrońcy Ojczyzny, poszukując pracy po miastach, zasilają kadry bezrobotnych, lub pozostają w domu na kilku morgowym skrawku ziemi i wegetują. — Szczęśliwsze od niej starsze pokolenia, które w lepszej koniunkturze gospodarczej ukończyły studia, siedzą spokojnie na posadach przeważnie urzędniczych, nie wykazując większego zainteresowania tym groźnym w skutkach zjawiskiem społeczno-gospodarczym. A ileż jeszcze mamy niewyzyskanych możliwości znalezienia rynków pracy na wsi W tym miejscu nie od rzeczy będzie przypomnieć, że Niemcy przed 90-ciu laty były w podobnym położeniu gospodarczym, w jakim się znajduje obecnie Polska.

Kryzys gospodarczy w Niemczech w połowie 19-tego stulecia pobudził rzemieślników do organizowania spółdzielń rzemieślniczych. W tym czasie sędzia Schultze doradza rzemieślnikom samopomoc, zaleca liczenie na własne siły, a nie na państwo, zakłada cały szereg spółdzielni różnego typu, nie wyłączając kredytowych. Kiedy Schultze organizował pierwszą spółdzielczą piekarnię w swym rodzinnym miasteczku, burmistrz Raiffeisen zakłada pierwszą wiejską kasę o charakterze spółdzielczym, a ponadto organizuje towarzystwo, które zajęło się opieką nad niezamożną młodzieżą. Rolnik niemiecki został wciągnięty w życie spółdzielcze i zaczął się specjalizować w masowej produkcji na sprzedaż. Dzisiejszy rozwój przemysłowy Niemiec ma swój początek w wielkim ruchu spółdzielczym, który zorganizowali przed 90 ciu laty Schultze i Raiffeisen.

Te przykłady pracy jednostek, ludzi dobrej woli, niech pobudzą inteligencję naszą, pochodzącą z ludu wiejskiego do wyszukiwania środków dla podniesienia wsi polskiej pod względem kulturalno-gospodarczym.

Nie należy jednak zapominać, że siła ruchu spółdzielczego zależy od umysłowych i moralnych kwalifikacji rolników oraz od ich należytego przygotowania fachowego. Nie wystarczy zakładać po wsiach biblioteki i domy ludowe, lecz należy również osadzać tam na stałe wykwalifikowane jednostki, pochodzące z ludu wiejskiego, które na terenie danego powiatu poza normalnym stałym zajęciem będą pełnić ponadto rolę fachowych doradców ludności wiejskiej, inaczej napróżno wyczekiwać będziemy poprawy stosunków gospodarczych na wsi. A czasy są podobne do tych niemieckich przed 90-ciu laty, tylko trzeba przystąpić jak najrychlej do pracy. I któż to ma zrobić, jak nie ci, którzy z tej wsi wyszli. Trzeba również zbierać na ten cel fundusze i w tym miejscu pozwalamy sobie przypomnieć naszym członkom, którzy piastują godność poselską, aby w związku ze zbliżającą się jesienną sesją sejmową wnieśli odpowiedni wniosek na uchwalenie funduszu stypendialnego dla kształcącej się młodzieży wiejskiej Ludność wiejska będzie im za to bezgranicznie wdzięczna, a Naród poczyta im to za zasługę.

Gdzie wyjechać na sierpień?

Sierpień jest miesiącem, w którym jeszcze bardzo wiele osób korzysta z urlopów wypoczynkowych, nie mając możności wcześniejszego wyjazdu. Urlopy sierpniowe przysparzają jednak wyjeżdżającym sporo kłopotu, przede wszystkim z wyborem miejscowości, do której należałoby się udać, ponieważ nie wszędzie można o tej porze spędzić urlop w warunkach jednakowo korzystnych.

W roku bieżącym kwestia sierpniowych wyjazdów nie przedstawia zbyt wielkich trudności. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na „Tydzień Gór“, który odbędzie się w Wiśle od 15 do 22 sierpnia. Ze względu na zniżki kolejowe w wysokości 66 proc., które uzyskuje się na podstawie kart uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki i które ważne będą od 12 do 24 sierpnia, podróż do Wisły będzie stosunkowo najtańszą ze wszystkich możliwych, a jednocześnie niezwykle bogaty program tegorocznego „Tygodnia Gór“ gwarantuje moc rozrywek i maksymalne urozmaicenie czasu.

Kwestia znalezienia odpowiedniego mieszkania w tym czasie nie przedstawiać będzie również większych trudności, ponieważ nawet w razie przepełnienia samej Wisły, zawsze można będzie z łatwością znaleźć wolne pokoje w jednej z okolicznych miejscowości, a uruchomienie na liniach kolejowych, na czas trwania „Tygodnia Gór“, specjalnej komunikacji t. zw. tramwajowej, gwarantuje możność szybkiego przenoszenia się z miejsca na miejsce za minimalną opłatą.

Z dżungli afrykańskiej



Reprodukujemy tak rzadkie, a tym samym oryginalne zdjęcia z serca Afryki. Przedstawia ono znanego amerykańskiego podróżnika Harry'ego Pearsona wraz z uczestnikami wyprawy przy upolowanym słoniu, w głębi dżungli afrykańskiej.

—O—

Zjazd Rady Naczelnej Związku Ziem Górskich

W dniu 21 bm. o godzinie 11 w sali Domu Zdrojowego w Wiśle odbędzie się II-gi walny zjazd Rady Naczelnej Związku Ziem Górskich. Otwarcia zjazdu dokona prezes Związku minister Spraw Wojskowych gen. Kasprzycki, po czym po sprawozdaniach i przemówieniach prof. Goetla, gen. Galicy i in, nastąpi wybór nowych władz Związku.

Jak to z tymi Zaleszczykami?

Już to zdaje się tak jest na świecie, że co roku przychodzi na człowieka taki okres, że go handra tłucze. Tak proszę państwa — okres chandry. Rozmyśla wtedy człowiek gdzie się wybrać, gdzieby wydać te jeszcze nie zajęte egzekucyjnie resztki pieniędzy. Już na miesiąc przed wyjazdem staje się człek nieuchwytny, bo nie daj Boże by się o tym szalonym projekcie dowiedział komornik lub wierzyciele, a urlop djabli wezmą a handra pozostanie.

Tak to i na mnie okres chandry przyszedł.

I choć nigdy nie mam namiaru pieniędzy postanowiłem jednak w myśl mądrej dewizy naszych chłopów „Pon Jezus mo więcej niż rozdoł“ — wyjechać.

Ale gdzie? Po dłuższych studiach wybrałem Zaleszczyki. A jak się stało powiem. Wpadł mi pewnego razu w ręce przewodnik krajoznawczy pt. „Zaleszczyki i okolica“, opracowany przez Józefa Schwartza. Na str. 17 tegoż przewodnika wyczytałem takie oto zdanie: „Już po ostatecznym ustąpieniu lodowców w zamierzchłych czasach paleolitu była okolica Zaleszczyk siedzibą kultury ludzkiej“. Szalona okazja pomyślałem, jeżeli tam kultura już bezpośrednio po ustąpieniu lodowców zakwitła, to jakżesz wysoko musi stać dzisiaj. To zdecydowało. Nowy Sącz — Tarnów — Lwów — Kołomyja — dwie rumuńskie stacje: Stefanesti i Schit, na których naczelnicy wystrojeni niczym komandorowie naszej marynarki — i już kochany letniku wita cię u wjazdu do Zaleszczyk cmentarz żydowski. Ano, może to i dobrze, że przy „szaleństwie“, „momento mori“.

Dworzec kolejowy. Tego co każdego kuracjusza tu czeka nie jestem w stanie opisać. Tu kochany czytelniku napadnie cię sfora portierów z pensjonatów.

Dosłownie napadnie cię.

I gdyby nie mój wygląd, rozszarpali by mi nietylko walizki, ale i mnie. Kiepsko z tą kulturą, pomyślałem na wstępie. Niezrażony tym naprawdę gościnnym przyjęciem śmiało przepychając się łokciami, wychodzę przed dworzec. I tu druga miła niespodzianka. Nagle podjeżdżają wszystkie dorożki, by mnie zabrać. Rozpoczyna się licytacja dorożkarska: „Za jednego złotego naokoło Zaleszczyk“ — krzyczy jeden. „Tu za pięćdziesiąt groszy“ woła drugi i tak coraz taniej.

Doszło do tego, że o mało nie pojechałem za darmo ale do szpitala wariatów, albo... na cmentarz. „Nerwy cholera, nerwy“.

Po tym uroczystym powitaniu rozpoczyna się jeszcze bardziej uroczysty wymarsz z dworca. Poprzedzany trzema portierami, otoczony dalszymi trzydziestoma, podążam w stronę miasta, a za nami „jadą wozy za wozami“ — dorożka za dorożką. Nikt z oblegających mnie nie zrezygnował ze mnie, wszyscy są „przy nadziei“ że nuż mnie przekonają. Wstępuję do poleconego mi domu, — orszak się zatrzymuje, ale nikt się nie rozchodzi. Wędruję dalej. Dopiero napotkany posterunkowy wybawia mnie z tej sarabandy, że mogę się swobodnie poruszać i rozglądać się za mieszkaniem. To proszę państwa co wyżej przedstawiłem to nie żadna fantazja, ale niestety przykra prawda. A przecież już w innych letniskach, czy zdrojowiskach władze temu zaradziły Ale dajmy spokój temu narzekaniu, boć to wszystko przez tą przeklętą handrę. Przed rozgromieniem przez władze atakujących mnie portierów, wybrałem z nich najspokojniejszego i rzekłem już ostatnim tchem: prowadź! Po drodze dowiaduję się, że to mój imiennik, więc sympatia wzrasta i wraca »wywrócona“

Z notatnika

Nasze drogi

(AR) Jestem od stóp do głów obabrany błotem, czuję lepką glinę nawet na twarzy, moje buty są otynkowane gliną i błotem. Oczywiście nie kładę tego na karb tylekroć już w prasie okrzyczanych polskich dróg, ale skromnie... na swoje niedołęstwo. W naszym powiecie drogi są jeszcze przecież możliwe (za wyjątkiem odcinków: od Starego Sącza do Barcic, gdzie podczas deszczu pustego wozu nie mogą cztery konie uciągnąć, podobnie przedstawia się „szosa" od Starego Sącza do mostu na Dunajcu).

Szosa szczawnicka na odcinku Czerniec — Krościenko jest utrzymana pod psem. Nie zupełnie inaczej możnaby się wyrazić o drodze z Czorsztyna przez Niedzicę do granicy państwowej.

Miejscowości takie jak: Krynica, Szczawnica, Żegiestów, Piwniczna, Rytro, a dalej Zakopane — powinny otrzymać doskonałe drogi (asfalt albo kostka) ze względu na stale rosnący ruch samochodowy. Tyle razy już o tym pisano, tyle razy wałkowano te sprawy, że naprawdę dziwnym się wydaje, iż ta cała kampania wywarła tak mały skutek (bo tylko gdzieniegdzie dano nową nawierzchnię, gdzieniegdzie pojawiły się kupy kamieni przy drogach, a resztę łata się, jak stare rozlatujące się portki).

Wszelkie plany inwestycyjne uwzględniają dziwnie mętną taktykę: jak najdłużej zatrudnić bezrobotnych.

Typowa krótkowzroczność. Czyżby nie lepiej było, gdyby, każda instytucja prowadząca roboty zatrudniła większą ilość robotników? Jeśli chodzi o likwidację bezrobocia nastąpiłoby to prędzej. Chyba brak pieniędzy uniemożliwiłby takie poprowadzenie sprawy. Jednak na konieczne inwestycje powinny się znaleść. Trzeba koniecznie zerwać z metodą wiecznego „łatania rozlatujących się portek", a sprawić szybko naszym drogom nowe mocne ubranie.

Awanse od 1 stycznia dla niższnych urzędników państwowych

Przyjmując delegację ogólnego zrzeszenia pracowników państwowych i samorządowych, prezes Rady Ministrów oświadczył między innymi, że awanse pracowników państwowych przeprowadzone będą w terminie normalnym, którym będzie 1 stycznia 1938 r. — Awanse obejmą głównie pracowników niższych i średnich grup uposażenia.

Wszelka poprawa bytu pracowników państwowych będzie musiała być uzależniona od sytuacji budżetowej, przy czym w każdym razie będzie ona przeprowadzana od dołu.

Uregulowanie sprawy specjalnego podatku w odniesieniu do kolejarzy, będzie zależało od sytuacji finansowej P. K. P.

Z pobytu księstwa Kentu w Polsce



Księstwo Kentu przybyli onegdaj do Łańcuta, gdzie zabawi kilka dni w gościnie u ordynata łańcuckiego hr. Alfreda Potockiego.

Zdjęcie przedstawia Księstwo Kentu w towarzystwie hr. Alfreda Potockiego i p. Koziełł-Poklewskiej udają się w karocy z dworca kolejowego do pałacu ordynacji łańcuckiej.

—0—

Z życia urzędników pocztowych

(tgs) Swego czasu donosiliśmy o fatalnym stanie budynku Urzędu Pocztowego w Nowym Sączu i stwierdziliśmy, że projekty budowy nowego gmachu pocztowego nieustannie odraczane są w nieskończoność. W związku z tym chcielibyśmy zaznaczyć, że nietylko strony i osoby interesowane cierpią z powodu obecnego stanu budynku pocztowego, ale i same siły biurowe narażone są ustawicznie na pracę w warunkach nader przykrych. Jak dowiadujemy się, urzędnicy pełnią swe funkcje bez chwili wytchnienia, gdyż nawał prac wymagałby przynajmniej dwukrotnej obsady i etatów. Na cały urząd przyjętych jest i pracuje rzeczywiście 30 sił biurowych, podczas gdy wymagana byłaby obsada zamykająca się w ilości około 50 sił. Efektem tego jest, że dotychczas 3 urzędników otrzymało doroczny urlop, a praca bez wytchnienia odbija się ujemnie zarówno na wynikach pracy urzędników, jak i na ich zdrowiu. Wszyscy urzędnicy, zajęci w tutejszym urzędzie jednogłośnie stwierdzają, że stan taki, nie może trwać już dłużej bez obawy, że urzędnicy staną się bezdusznymi maszynami, o ile zdrowie ich zezwoli im na dalszą pracę w tych warunkach. Jeśli o tym nie ma wiadomości Krakowska Dyrekcja Poczt i Telegrafów, to podajemy jej to niniejszym do wiadomości, by uchylić istniejący niewłaściwy stan rzeczy.

Wycieczka posłów i senatorów w Zakopanem

Wycieczka koła rolników, posłów i senatorów R. P. po zwiedzeniu powiatu wadowickiego i żywieckiego oraz Rabki, przybyła do Zakopanego, gdzie nawiązała kontakt z przedstawicielami sfer samorządowych i gospodarczych. W trzecim dniu pobytu w Zakopanem uczestnicy wycieczki udali się kolejką linową na Kasprowy Wierch, gdzie burmistrz Zakopanego inż. Zaczyński omówił rolę Zakopanego w turystyce Podhala i jego wpływ na życie gospodarcze w tym regionie.

Następnie poseł Hyla omówił szerzej zagadnienia dotyczące rolnictwa, zbytu płodów, oraz szkolnictwa. Stąd wycieczkowicze udali się na Spisz.

—0—

KRONIKA

KALENDARZYK

16 P. Rocha wyzn.
17 W. Jacka wyzn.
18 S. Heleny ces.
19 C. Ludwika b.
20 P. † Bernarda
21 S. Joanny Fr.
22 N. Tymoteusza

—0—

Uczczenie 17-tej rocznicy »Cudu nad Wisłą«. Staraniem pułku strzelców podhalańskich odbędzie się 14 i 15 bm. uroczyste uczczenie 17-tej rocznicy zwycięstwa Żołnierza Polskiego nad Wisłą, w której to uroczystości wezmą udział wszystkie organizacje i przysposobienie wojskowe. Na program tej podniosłej uroczystości, którą poprzedzi w dniu 15 bm. o godzinie 20·45 uroczysty apel poległych, złoży się w dniu 15 bm. o godzinie 9-tej msza polowa na rynku przed ratuszem, poczym przemaszerowanie i defilada. po południu zabawy żołnierskie w ogrodzie miejskim.

Z życia Związku Strzeleckiego. Ubiegłej niedzieli odbyła się popularna wycieczka turystyczna do Rożnowa, celem zwiedzenia budującej się gigantycznej tamy wodnej na Dunajcu w której wzięło udział około 400 uczestników. Wycieczka zorganizowaną została przez Związek Strzelecki z której dochód przeznaczono na cele kulturalno-oświatowe Z. S-u.

Jak urządzić letnisko? Związek R. P. wydał broszurę pt. „Jak urządzić letnisko? Wskazówki dla Samorządowych Komisyj Letniskowo-Turystycznych".

Związek zawiadamia równocześnie, że egzemplarze tej broszury są do nabycia w cenie zł 1 — za 1 egzemplarz w biurze Związku Powiatów R. P. — Warszawa, ul. Marszałkowska 81 a m 7, tel. 961-02. Konto P.K.O. nr 51.177.

Uczciwy znalazca po 18 latach otrzyma 33.000 zł. W r. 1918 na odcinku kolejowym Nowy Sącz — Tarnów znalazł w wagonie kolejowym konduktor p. F. z Rzeszowa pakiet zawierający 125.000 koron w banknotach austriackich, którą to sumę zdeponował w tut. sądzie grodzkim. Tą zwaloryzowaną kwotę na 33.000 zł otrzyma obecnie p. F., zgodnie z literą prawa, ponieważ do dziś nie zgłosił się prawowity właściciel.

Wypadek przy pracy. W pracowni masarskiej p. Ignacego Twardowskiego spadł nóż na nogę pomocnika, Józefa Merka, przebijając ją na wylot. — Rannego przewieziono do szpitala.

Przyaresztowanie podsądnego, który odgrażał się sędziemu. Na polecenie prokuratora s. o. przyaresztowania...

na dworcu równowaga ducha. Pensjonat o nazwie smacznych owoców bo „Morela" — gospodarz miły, sympatyczny, przystojny i kawaler, więc przewaga pań. W czasie mojej u niego „audjencji powitalnej" przewinęło się ich cały szereg, jedna po pióro, druga po atrament, żeby go tylko oglądać. Sprytne nie ma rady. — Towarzystwo ze wszystkich stron Polski. — Warszawa, Lwów, Wilno, Łódź, Katowice a nawet Biała-Podlaska. Przewaga naturalnie warszawiaków. Złośliwi twierdzą, że przyjechali oni oglądnąć, co by można było z Zaleszczyk przenieść do Warszawy. Po Lwowie przychodzi kolej na Zaleszczyki. Zmartwieni, że mostu i słońca wywieść się nie da, nie tracą jednak tupetu i wszędzie ich pełno Reprezentowane są wszystkie zawody. Aż miło spojrzeć, jak w zgodzie spaceruje naczelnik urzędu skarbowego z dyrektorem banku, czy browaru, sędzia z adwokatem, emeryt z referentem spraw emerytalnych. Zgoda między wszystkimi, aż miło. Pensjonat niczym jeden obóz zjednoczenia. A może obozy dobrze byłoby organizować na letniskach. Nikt o tym jeszcze nie pomyślał a szkoda. — Gwarantuję powodzenie. Czasem tylko wybuchnie jakiś mały spór lokalny, czy międzydzielnicowy ale nigdy polityczny. Kłócą się np., czy borówki są czerwone (warszawiacy) czy czarne (galileusze). A to przecież można przetrzymać, poprostu dać to ludziom o co się kłócą i koniec wojnie. Tak zrobił np. nasz sprytny gospodarz p. Bolesław. Dał do leguminy borówki i wszyscy już wiedzieli. Ale wyjdźmy do miasta. Mieszkańcy — większość „naszych" — czystość średnia — trzy większe budowle: kościół, magistrat i bożnica. Zewsząd blisko na plażę (złośliwi chcą pisać wyraz ten po francusku). Tu piasku kilka fur i to dla dzieci, dla starszych leżaki po 10 gr dziennie. Dniestr muszę to przyznać z rozczarowaniem zawiódł moje oczekiwania. Tak brudnej wody nie spotkałem dotąd w żadnej rzece. Po kąpieli trzeba się koniecznie myć a tu wodociąg akurat w tej porze zamknięty, chyba z obawy, by kuracjusze niewy pili za dużo wody przy obiedzie. Pewnie zmowa z restauratorami lub browarami... Zato światło elektryczne pali się nawet już o 7 mej wieczór na ulicy. Na plaży lokal dancingowy. Na dancingach codziennie inne wybory tak zdaje się by nie wyjść z wprawy. W jednym dniu wybiera się najwytworniejszego pana, w drugim konkurs na najpiękniejsze nóżki i t. d. W każdym razie wybory wedle metod wyborczych z lat ostatnich. Boję się, że wkońcu kuracjusze zechcą wybrać w ten sposób dla Zaleszczyk nowego burmistrza.

Widzę, jak każdy z Czytelników czeka, kiedy wreszcie napiszę o tych tanich owocach zaleszczyckich. Bujda proszę państwa. Morele droższe niż w każdym mieście, (tłumaczą, że w tym roku nieurodzaj). Jabłka, gruszki również. Z owocami wogóle klapa. Z innych osobliwości **Zaleszczyk wypada wspomnieć** o jednym nieinteligentnym kundlu, niby psie, który „mieszkając" w samym centrum wyje całymi nocami, nie pozwalając nikomu spać. Wtajemniczeni twierdzą, że to adorator blisko grającej orkiestry i że w ten sposób objawia swój podziw. Może Magistrat zwróci na to uwagę adres w kierownictwie pensjonatu „Morela".

Po za tym wszystkim jest miło i przyjemnie.

Najmodniejszym szlagierem jest stara piosenka „Trudno, trzeba się z tym pogodzić". To też godziliśmy się z tym, co było i używaliśmy słońca, którego jest tam bardzo dużo, (44 stop. przez dwa tygodnie), a którego nie zdołała spaczyć kultura kwitnąca tam rzekomo już od ustania ery ludowcowej.

Mgr Ćwikowski Fr.

wany został, znany na tut. bruku awanturnik, Antoni Kronnenberger, który onegdaj odgrażał się sędziemu grodzkiemu dr Z. Zajączkowskiemu, że go pobije za wydanie zbyt surowego wyroku. Opryszka osadzono w tut. więzieniu.

Przychwycenie złodzieja na kradzieży roweru. Z przed sklepu optyka Nekwapila przy ul. Jagiellońskiej nieznany sprawca skradł rower lekarzowi Jerzemu Boguszowi, który to zauważył wraz z optykiem przychwycili sprawcę kradzieży, którym okazał się Nazariusz Tłustyk, bezrobotny szewc z Przemyśla, poszukujący pracy. Oskarżony przed sądem tłumaczył się, że chciał jedynie powrócić na skradzionym rowerze do Przemyśla, na co nie miał pieniędzy. W wyniku rozprawy skazany został na 4 tygodnie aresztu.

Z Ziemi Sądeckiej

Napad rabunkowy na letnika pod Kurowem. Na inż. Nowaka Ignacego spacerującego wraz z żoną na szosie pod Kurowem, gdzie przyjechał na wakacje, napadło z nienacka w porze wieczornej 5 nieznanych osobników, którzy przy pomocy rewolwerów i latarki elektrycznej, którą oślepili oczy napadniętych, steroryzowawszy ich zabrali 200 zł gotówką, oraz złoty zegarek, po czym zbiegli w nieznanym kierunku. Energiczne dochodzenia policyjne wykazały, że napastnikami są synowie zamożnych wieśniaków z Białej Wody, którzy już ubiegłego roku dokonywali podobnych napadów na letników.

Wypadek przy wykopie tamy w Rożnowie. Podczas kopania wykopu pod fundamenty przy budowie zapory wodnej na Dunajcu w Rożnowie, osunęła się ziemia i przysypała robotnika Józefa Bobiewskiego. Dzięki natychmiastowej pomocy robotników, usunięto zwały ziemi, z pod których wydobyto ofiarę tragicznego wypadku ze złamaną nogą. Bobiewskiego ulokowano w szpitalu.

Ugodził nożem konkuktora. — Konduktora kolejki wąskotorowej prowadzącej do zapory wodnej na Dunajcu w Rożnowie, Jan Sandera, ugodził nożem w plecy Stanisław Bugajski, z Rdziostowa, ponieważ Sendera nie chciał Bugajskiego bez biletu wpuścić do wagonu. Ofiarę zbira ulokowano w szpitalu, zaś Bugajskiego osadzono w więzieniu.

Z Ziemi Nowotarskiej

Smiertelny wypadek drwala przy pracy. W Bukowinie pod N. Targiem podczas ścinania drzewa, spadła sosna na drwala Józefa Chaciasia, którego przygniotła śmiertelnie. Przybyły lekarz stwierdził złamanie kręgosłupa, oraz zgniecenie klatki piersiowej.

Nadwyżka budżetu Państwa

Sytuacja Skarbu poprawia się w dalszym ciągu. W lipcu dochody przewyższają wydatki o pół miliona złotych.

W bieżącym roku budżetowym w kwietniu i w maju dochody dały nadwyżkę w wysokości przeszło milion złotych. W czerwcu niedobór wyniósł jednak pół miliona zł.

Ogólna więc nadwyżka budżetowa za pierwsze cztery miesiące roku budżetowego osiągnie sumę około 1 miljona zł.

Min. gen. Kasprzycki na inspekcji prac terenowych w górach

Onegdaj p. minister spraw wojskowych gen. dyw. Tadeusz Kasprzycki dokonał inspekcji prac terenowych Związku Ziem Górskich, a w szczególności robót przy budowin drogi Mszana Dolna — Lubomierz — Kamienica. Budowa drogi tej ma ważne znaczenie gospodarcze dla ludności powiatu limanowskiego i ziemi Władysława Orkana, a nadto znaczenie turystyczne, skracając o kilkadziesiąt kilometrów połączenie między Krakowem i Szczawnicą.

—O—

Strajk okupacyjny robotników naftowych w Libuszy

W fabryce przetworów naftowych firmy Standard Nobel w Libuszy pod Gorlicami, wybuchł strajk okupacyjny pracowników tejże fabryki na tle redukcji całego personelu, z powodu zwinięcia fabryki, w którym bierze udział 360 pracowników tak fizycznych, jak umysłowych. Okupanci, których praca w tej fabryce jest jedyną podstawą bytowania, żądają uruchomienia fabryki, co wyrazili przez swoich delegatów na audiencji panu wojewodzie krakowskiemu, oraz natychmiastowego zaniechania demontowania maszyn, które firma Standard Nobel ma zamiar wywieść z Libuszy. Zredukowanemu personelowi dano 3 do 5-cio tygodniowe wypowiedzenie, jako odprawę. Strajk ma przebieg spokojny, jedynie okupanci uniemożliwili demontowanie maszyn, wobec czego firma zaniechała tego i prowadzi pertraktacje za pośrednictwem inspektora pracy, co w dużej mierze uspokoiło wzburzone umysły.

—O—

Porządek na drogach chroni od wypadków

Przestrzegajcie przepisów ruchu i pouczajcie innych

Liga Drogowa wydała następujące przypomnienia odnośnie do unikania niebezpiecznych wypadków na drogach.

Red.

1) Jedź zawsze tylko prawą stroną jezdni. Wyprzedzaj jadących przed tobą po ich lewej stronie, jednak tylko wtedy, gdy nikt nie nadjeżdża z przeciwka. Przy wymijaniu, jadących z przeciwka zjedź na sam prawy brzeg jezdni.

2) Na sygnał nadjeżdżających, którzy chcą cię wyprzedzić, lub wyminąć zwolnij i usuń się na prawy brzeg jezdni.

3) Jeśli jedzio kilka wozów w tym samym kierunku, jedź zawsze za wozem poprzedzającym, a nie obok niego.

4) Nie śpij podczas jazdy, nie powóż w stanie nietrzeźwym, nie wypuszczaj lejcy z rąk i nie odchodź od wozu.

5) Jeżeli chcesz stanąć lub zwalniasz, dawaj znak jadącym za tobą przez wyciągnięcie ręki w górę. Jeżeli zaś chcesz skręcić w boczną drogę, daj znak przez wyciągnięcie ręki w tym kierunku, w jakim zamierzasz skręcić. Przed skręceniem sprawdź czy droga przed tobą i za tobą jest wolna.

6) Na skrzyżowaniach i rozwidleniach dróg ustępuj z drogi temu, kto nadjeżdża z twej prawej strony. Wyjeżdżając z bocznej drogi na główną zobacz czy droga wolna.

7) Dbaj aby konie twoje były zawsze dobrze zaprzęgnięte, miały założone wędzidła, oraz aby lejce były dostatecznie mocne.

8) Przed przejazdem kolejowym pilnie uważaj czy nie nadjeżdża pociąg i nie ryzykuj nigdy, że zdążysz przejechać przed jego nadejściem.

9) Uważaj na ustawione znaki drogowe i stosuj się do wskazówek przez nie podanych. Bądź posłuszny poleceniom i znakom dawanym przez policję i służbę drogową.

10) Miej na wozie stale przymocowaną tabliczkę z wyraźnym wypisanym imieniem, nazwiskiem i miejscem zamieszkania. Z nastaniem zmroku lub w czasie mgły zawieś po lewej stronie wozu zapaloną latarkę.

Liga Drogowa wzywa wszystkich woźniców do przestrzegania tych przepisów.

Dobry woźnica, zachowując porządek ruchu na drogach, nie hamuje ruchu, nie naraża siebie i innych na nieszczęśliwe wypadki, nie spowoduje śmierci lub kalectwa oraz straty mienia.

OBWIESZCZENIE LICYTACYJ

Km. 869|37. Komornik Sądu grodzkiego w Gorlicach w sprawie egzekucyjnej p. Abrahama Klausnera w Krynicy, przeciwko pp. Herschowi Weinsteinowi i Dinie Weinstein w Łosiu o 3.000 zł zpn. — na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 sierpnia 1937 r. o godzinie 9-ej (nie później jak w dwie godziny po czasie wyżej oznaczonym) w Łosiu w mieszkaniu i lokalu przemysłowem dłużników — odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości należących do dłużników pp. Hersza Weinsteina i Diny Weinstein w Łosiu, a składających się z 166 książek talmudystycznych, maszyny do szycia, 2 kap na łóżka, czapki szabasowej, 5 obrazów, 2 kredensów, 8 sztuk monet srebrnych, zegarka srebrnego, zegara ściennego, szafy, lustra, 4 krzeseł, otomany, 17 flaszek likieru, 12 flaszek koniaku, 4 flaszki wódki, aparatu do czerpania piwa, oraz towarów mieszanych, jak octu, mydła, cykorii, pasty, mąki, koszul, płótna, barchanu, chustek, urządzenia sklepowego, jak kredensu szynkarskiego, szafy z szufladami, szafki oszklonej, 6 stołów, 5 ławek, wagi stołowej i decymalnej, szafy na płótno, jakoteż z 11 kg skóry podeszwowej i futra nowego męskiego.

Wartość poszczególnych ruchomości przy licytacji podaną zostanie. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik.

Km. 230|36. Komornik Sądu Grodzkiego w Makowie Podhalańskim Dionizy Erb mający kancelarję w Makowie podhal. ul. Rynek na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24 września 1937 r. o godzinie 10 w Sądzie Grodzkim w Makowie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika 40|320 cz. real. lwh. 532 gm. kat. Maków Józefa Stanaszka własnych oraz całych real. lwh. 535 i 545 gm. kat. Maków Józefa Stanaszka i Marcianny z Adamków Stanaszkowej po połowie własnych. Na real. lwh. 545 stoi dom drewniany gontem kryty na podmurowaniu kamiennym, składający się z izby, kuchni, sieni i komory oraz stajni, stodoły i drewutni. Inwentarz: 2 krowy, jałówka, buchaj, sieczkarnia, młocarnia ręczna, 1 pług, 2 brony, 1 wóz duży i 1 mały na żelaznych osiach.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 12.579 gr 84, cena zaś wywołania wynosi zł 9.434 gr 88.

Rękojmia wynosi zł 1.257.98.

Każdy licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 cz. ceny giełdowej. — Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, — jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. — W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją można oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim. Równocześnie na zasadzie art. 680 kpc. wzywa się wszystkie władze i inne instytucje publiczne powołane do zgłaszania należności z tytułu podatków i innych danin publicznych,aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły swoje zestawienia tychże po dzień licytacji, pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa w zaspokojeniu.

Komornik.

II. Km. 76|37. Komornik Sądu grodzkiego w Wadowicach rewiru II Adam Pochłopień mający kancelarię w Wadowicach przy ul. Iwańskiego l 7 na podstawie art 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 września 1937 r. o godzinie 10.30 w Sądzie Grodzkim w Andrychowie sala nr 8 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużników Józefa i Antoniny Turzów w Głębowicach nr 38 nieruchomości a to: Cała realność lwh. 352 gm. Głębowice objęta, składająca się z parcel gruntowych stanowiących sad warzywno-owocowy, pastwisko oraz place pod budynkami. Obejmuje obszaru 13609 m.

Na realności tej znajduje się dom mieszkalno - gospodarczy, drewniany, stajnia z cegieł murowana, kryty dachówką cementową i paloną, składający się z 3 izb, kuchni, sieni i stajni oraz ganku. Naprzeciw tego domu znajduje się stodoła na słupach drewnianych, oszalowana, dachówką paloną kryta, składająca się z boiska, 2 sąsieków i wozowni.

Jako przynależności są: 164 drzew owocowych i urządzenie kieratu. Realność ta obciążona jest dożywotniem użytkowaniem izby, kuchni, spiżarni, połowy stajni oraz pgr. lk. 721|3 i pb. lk. 173 na rzecz Heleny Śmietańskiej.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 7971 gr 80, cena zaś wywołania wynosi zł 5978 gr 85.

Rękojmia wynosi 791 zł 20 gr.

Rękojmię należy złożyć wgotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją można oglądać nieruchomości w dni powszednie od godz. 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim.

Komornik.

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza »Głosu Podhala«. Redaktor odpowiedzialny: Jasinicki Leon. Drukarnia Romana Pisza w Nowym Sączu